

## Dożynki gminne

Dla rolnika z powołania ziemia to skarb, dlatego kocha swoją ziemię – powiedział ks. Andrzej Maślanka podczas mszy św. odprawionej z okazji gminnych dożynek. I przytoczył taką opowieść: - Gdy w początkach swego kapłaństwa byłem wikarym w jednej z podrybnickich wiosek, poznałem rolnika, która pochodził spod Raciborza. Opowiedział mi historię swojego ojca – dobrego gospodarza. Gdy szczęśliwie wrócił z I wojny światowej, ożenił się i przejął ojcowiznę. Każdą zarobioną w pocie czoła markę zanosił do banku, ale galopująca inflacja zabrała wszystkie oszczędności - a jego skarb, czyli ziemia, została, więc jakoś przeżył tę katastrofę. W roku 1945 przez tę ziemię przetoczyła się wojna. Rosyjscy żołnierze ogołocili gospodarstwo, ale ziemia została. Przyszedł wreszcie początek lat 50. – okres przymusowej kolektywizacji i zabrali ojcu największy skarb: ziemię. Tej katastrofy już nie przeżył.

### Grzechy cywilizacji

Ks. Maślanka zauważył, że rolnik z powołania kocha ziemię i co roku współpracuje z Bogiem nad cudem pomnożenia chleba. Natomiast jednym z grzechów współczesnej cywilizacji jest „poprawianie” Pana Boga, czyli taka ingerencja w przyrodę, która wychodzi ludziom na szkodę – wtedy mamy upały w kwietniu, listopadową pogodę na początku września, a trąby powietrzne nie w Teksasie, ale pod Częstochową. Praca rolnika staje się jeszcze większą loterią, bo nie wie, jakie plony zbierze. Dziś jednak możemy na dożynkach wspólnie podziękować Bogu za plony, dlatego „Oto jest dzień, który dał nam Pan, weselmy się i radujemy się w nim” – za-



Starostowie Bernadeta Biolik i Leszek Piekorz przekazali chleb wójtowi Henrykowi Utracie.

kończył bojszowski proboszcz. Mszę św. odprawił w asyście dwóch emerytów ks. Józefa Kupki i ks. Leona Loski.

### Odczuwamy trudności

Podczas wspólnego obiadu dla rolników wójt Henryk Utrata wyraził uznanie i szacunek dla ich pracy. Zauważył, iż świętowanie dożynek należy do tradycji gminy, tak jak i jego miejsce (strażnica OSP), mimo tego że z trudem mieści uczestników spotkania.

Wójt omówił też w skrócie dokonania gminy i najbliższe

plany. Przypomnił, że tegoroczny budżet po stronie dochodów wynosi 28,5 mln zł, a wydatki 27,5 mln zł. Nadwyżka dochodów nad wydatkami przeznaczona jest na spłatę kredytów. Zauważył: - Sytuacja finansowa gminy uzależniona jest od sytuacji kraju i my te trudności państwa też odczuwamy, ale staramy się, by te nie miały złych skutków dla funkcjonowania gminy. Zadłużenie gminy na koniec roku wyniesie 22% dochodów (przy dopuszczalnym 60%) i sukcesywnie spada, a wynika ono z

cyklu inwestycyjnego – kredyty zaciągane są na inwestycje, a potem spłacane.

### Kosztuje, ale warto

Zwrócił uwagę, że oświata (przedszkole, szkoły podstawowe i gimnazjum) kosztuje gminę około 9,5 mln zł, a subwencja z budżetu państwa wy-

nosi 6,2 mln zł. Jednak wysokie wyniki egzaminów i bardzo dobry poziom kształcenia pokazują, że warto stwarzać warunki dla oświaty.

Z dumą zauważył, że gmina Bojszowy liczyła 20 lat temu 5,4 tys. mieszkańców, a obecnie 7,2 tys. Przybywają do niej ludzie z innych miast, budują domy, chcą mieszkać. - To jest efekt polityki podjętej w 2000 r., gdy wiedzieliśmy, że wpływ z górnictwa dla naszej gminy się kończą i trzeba będzie je czymś zastąpić. Zastąpiliśmy je wpływami z podatku dochodowego od „osób fizycznych”, które zwiększyły się z ok. 2 mln przed paroma laty do 8 mln obecnie.

### Nowe drogi i chodniki

Rozwój budownictwa mieszkaniowego spowodował, że gmina ostatnio sporo zainwestowała w rozbudowę kanalizacji - w Bojszowach Nowych, Jedlinie i Bojszowach. Remontowano też ulice: Szeroką, Leś-Dokończenie na str. 6

**DE LIKA TESS abcDELIKATESS**  
Bojszowy ul. Galkowa 72

**SKLEP OGÓLNOŚPOŻYWCZY**

**MIĘSO - WĘDLINY - DRÓB**  
**ALKOHOLE - PIWO - NAPOJE**  
**ART. SPOŻYWCZE - NABIAŁ**

**SZEROKI WYBÓR - NISKIE CENY**

**CZYNNE Pn - Sb: 7<sup>00</sup> - 21<sup>00</sup> Nd: 11<sup>30</sup> - 20<sup>00</sup>**

**Karczma Wiejska Jankowice**  
www.karczmawiejska.pl

**Koncert Życzeń TVS**  
w Karczmie Wiejskiej oglądaj

sobota, 8.09, godz. 16.10  
niedziela, 9.09, godz. 16.10

**TVS**

ul. Żubrów 112, Jankowice, tel. 32 447 18 82

Slasie 17:15 TVS 18:10

KRONIKA POLICYJNA

20 sierpnia policjanci ruchu drogowego przeprowadzili akcję „Trzeźwość”. Funkcjonariusze skontrolowali w powiecie bieruńsko-łędzińskim 783 kierujących, z czego 5 było pijanych. Teraz niechlubni kierowcy odpowiadzą przed sądem za jazdę „na podwójnym gazie”.

20 sierpnia w Bojszowach na ul. Fabrycznej skradziono telefon komórkowy wartości 930 zł.

26 sierpnia w Bojszowach Nowych na ul. Ruchu Oporu policjanci mający w tym rejonie służbę dali sygnał do zatrzymania się kierującej volkswagenem. Kobieta zbagatelizowała nakaz i zaczęła szybko oddalać się w kierunku Pszczyny. Mundurowi podjęli pościg i zatrzymali kierującą na ulicy Międzyrzecznej. Okazało się, że 35-latką jest nietrzeźwa. Badanie na zawartość alkoholu w organizmie wykazało 1,5 promila. Teraz amatorce jazdy „na podwójnym gazie” grozi do 2 lat więzienia. Odpowie również za niezatrzymanie się do kontroli drogowej.

28 sierpnia w Bojszowach stróże prawa skontrolowali trzy osoby znajdujące się w fordzie, który był zaparkowany w lesie przy ul. Gościnniej. Jak się okazało, 17-letni mieszkaniec Woli miał 2,6 grama marihuany. Usłyszał on zarzut posiadania środków odurzających wbrew przepisom ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. Teraz grozi mu nawet do 3 lat więzienia.

Ważne telefony

- Policja Bieruń 32 323 32 00 lub 997
- Straż Pożarna Tychy 32 227 20 11
- OSP Bojszowy 32 218 92 48
- OSP Bojszowy Nowe 32 218 94 40
- OSP Świerczyniec 32 218 95 21
- OSP Międzyrzecze 32 218 90 73
- Pogotowie Ratunkowe Tychy 32 327 49 99 lub 999
- Urząd Gminy Bojszowy 32 218 93 66
- GOPS 32 328 93 05
- Straż leśna 660 642 655
- Pogotowie kanalizacyjne Bojszowy 32 218 91 74, 781 221 181

Bezpłatny angielski

Gminna Biblioteka Publiczna w Bojszowach oraz Filia nr 1 w Bojszowach Nowych zapraszają na bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych „angielski123.pl”. Kurs jest przeznaczony dla osób, które dopiero zaczynają uczyć się angielskiego lub znają jego podstawy.

Jest on tak skonstruowany, aby użytkownik uczył się myśleć po angielsku. Składa się z czterech poziomów, podzielonych na 22 lekcje. Zawiera ponad tysiąc interaktywnych ćwiczeń, takich jak dialogi, gry czy fotolekcje. System weryfikuje poprawność ich wykonania i pozwala na bieżąco monitorować postępy w nauce. Osoba korzystająca z kursu ma także możliwość samodzielnego

sprawdzenia poprawności wypowiedzianych słów – do obsługi wystarczy mikrofon i słuchawki.

Przejsie całego kursu zajmuje rok – zakładając, że uczestnik będzie uczył się w bibliotece dwa razy w tygodniu. Taki rytm jest najbardziej efektywny i przynosi najlepsze rezultaty. W przypadku poprawnego wykonania ponad 80% poleceń dostępnych w ramach jednego poziomu, uczestnik otrzymuje certyfikat osiągnięcia danego poziomu biegłości według Rady Europy.

Każdy, kto przyjdzie do biblioteki, może skorzystać z kursu samodzielnie. Jeżeli nigdy nie uczył się angielskiego, może rozpocząć naukę od początku, od pierwszego poziomu. Jeżeli zna podstawy,

może wybrać poziom trzeci lub czwarty – dla średniozaawansowanych.

Biblioteka otrzymała dostęp do kursu bezpłatnie, dzięki udziałowi w projekcie „Angielski 123 w bibliotece”. Jest to wspólne przedsięwzięcie firmy Funmedia i Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego, która prowadzi Program Rozwoju Bibliotek. Funmedia udostępnia bezpłatnie bibliotekom także kurs języka angielskiego dla dzieci funenglish.pl, z którego do tej pory korzysta ponad 900 bibliotek z całego kraju. Informacji na temat komputerowego kursu angielski123.pl udzielają: Izabela Piętka 32/ 218 91 07 oraz Hanna Mika 32/ 218 94 38. gbp

Przeciwdziałanie wykluczeniu

Gmina Bojszowy podpisała umowę na realizację projektu pn. „Przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu w Gminie Bojszowy”, który jest współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego z Programu Operacyjnego In-

nowacyjna Gospodarka Działanie 8.3 „Przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu – eInclusion”.

Celem projektu jest zapewnienie sprzętu komputerowego i dostępu do Internetu dla 30 gospodarstw domowych z terenu gminy Bojszowy zagrożonych wykluczeniem cyfrowym z powodu

trudnej sytuacji materialnej lub niepełnosprawności. Ponadto w/w sprzęt zostaną również wyposażone szkoły, przedszkole i biblioteka.

Do udziału w projekcie będzie można zgłaszać się na przełomie grudnia 2012 roku i stycznia 2013 r. ug

Odwadniają Dworzysko

Trwają prace przy odwodnieniu Dworzyska. Zakończono wykopywanie ziemi w miejscu gdzie powstanie zbiornik retencyjny (w pobliżu nasypu linii kolejowej – po stronie zabudowań). Umieszczono w nim dwie studnie

z kręgów żelbetowych, w których będą zamontowane pompy. Dno i skarpy zbiornika umocnione zostaną geowłókniną i betonowymi płytami ażurowymi.

Trwają także prace związane z przebudową Młynówki, która

zmieni dotychczasowy kierunek spływu wody – skierowana zostanie do zbiornika retencyjnego. Na jego spodzie układane są betonowe koryta i płyty ażurowe na skarpacech. Koszty robót ponosi kopalnia Piast.

To nam przeszkadza

*Poważnym problemem w naszej gminie są biegające wolno psy. I to nie te bezdomne, ale wręcz przeciwnie - posiadające swoich właścicieli! Skąd u nas taki brak rozsądku?! Czy czekamy na to, by o nas też był reportaż w telewizji o zagryzieniu kogoś przez psa? A wtedy usłyszymy, jak to zwykle od właściciela, że przecież pies był zawsze taki łagodny! Nikt z nas nie wejdzie w psychikę zwierzęcia i nie odgadnie, co w danej chwili może u niego wywołać agresywne zachowanie.*

*Skoro chcemy posiadać czworonożnego pupila to bądźmy za niego ODPOWIEDZIALNI! Zatrószmy się także, aby nasz pies, nawet jeśli jest zabezpieczony przed ucieczką z posesji, nie był uciążliwy w inny sposób dla naszego najbliższego otoczenia. Piszcący czy ujadający cały dzień, lub co gorsza całą noc, pies uwiązany przy swojej budzie może wyprowadzić z równowagi nawet najbardziej tolerancyjnego sąsiada. Jeśli nasz pies nie potrafi się zachowywać cicho w nocy, nie*

*zostawiamy go na podwórku pod oknami sąsiadów, szczególnie teraz letnią porą, gdy każdy chętnie otworzy okno sypialni.*

*Pamiętajmy, że mamy prawo zgłosić naruszenie prawa przez właściciela psa. Koszt interwencji, mającej na celu np. złapanie biegającego wolno psa są wysokie, a poniesie je właściciel. an*

Podziękowanie

Dyrekcja Gminnego Przedszkola w Bojszowach składa serdeczne podziękowania strażakom z Miejskiej Komendy Straży Pożarnej w Tychach oraz Ochotniczej Straży Pożarnej w Bojszowach za prześwietlenie drzewa. Stanowiło ono zagrożenie dla budynku przedszkolnego i przebywających w nim dzieci. gp

Na skróty przez gminę

Ochrona kolektorów

Montaż kolektorów słonecznych między halą sportową a budynkiem gimnazjum (od strony boiska) wymógł zamontowanie siatki ochronnej, by instalacja nie była narażona na zniszczenie podczas meczów piłkarskich. Oprócz niej wymieniony zostanie również piłkochwył znajdujący się za bramką.

Pozwolenie na przedszkole

17 sierpnia została wydana przez starostę decyzja o pozwoleniu na budowę budynku gminnego przedszkola i żłobka wraz z infrastrukturą techniczną przy ul. Gaikowej. Wraz z wcześniej wydaną decyzją zezwalającą na rozbiórkę obecnie istniejącego starego przedszkola stanowią one komplet dokumentów pozwalających na realizację tej inwestycji. Pozwolenie jest aktualne przez 3 lata.

Uporządkowany park

Przed dożynkami w Bojszowach uporządkowano Park Dworski. Pomalowane zostały ławki, obcięte suche i nisko wiszące gałęzie, sfrezowane do poziomu ziemi pnie około 30 wcześniej wyciętych drzew, pomalowano ścianę jednego z budynków, konserwacji poddano oświetlenie, rozebrano scenę, by było miejsce na zamontowanie dużej, na której odbywały się dożynkowe występy.

Gminny poligon

Gmina Bojszowa zakupiła od bojszowskiej Spółdzielni Handlowo Usługowej działkę o powierzchni 2043 m2, znajdującą się przy budynku straży pożarnej wraz z zabudowaniami. Część działki do tej pory była dzierżawiona przez gminę i przeznaczona na tzw. „poligon strażacki”. Wartość transakcji to 206 tys. zł.

Zmarli

Stefania Wyroba z Międzyrzecza (urodzona w 1930 r.), Elfryda Chrobok ze Świerczyńca (ur. w 1940 r.), Bronisław Sitko z Międzyrzecza (ur. w 1954r.), Andrzej Madej z Bojszów (ur. w 1954 r.), Jan Przymyk z Bojszów (ur. w 1956 r.)

„Nasza Rodnia” Wydawca: Urząd Gminy w Bojszowach. Wykonanie: Wydawnictwo Gościnniec. Redaguje zespół. Zbigniew Zajac - redaktor naczelny. Adres do korespondencji: Urząd Gminy w Bojszowach, ul. Gaikowa 35, 43-220 Bojszowy, tel. 032-218-93-66. Kontakt bezpośredni do redakcji: 609-223-557, poczta elektroniczna: naszarodnia@wp.pl Nakład: 1400 egz. Druk: Infomax Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i redagowania nadesłanych materiałów.

# 4 czyli 2 warianty drogi ekspresowej

Po kilkuletniej przerwie projektanci (a właściwie autorzy „Studium techniczno-ekonomiczno-środowiskowego – bo do projektu droga jeszcze daleka) odwiedzili 28 sierpnia Bojszowy, by skonsultować przebieg planowanej drogi ekspresowej S1 przez naszą gminę.

Od 2007, kiedy to po raz pierwszy wybrano wariant przebiegu drogi, w tej sprawie nic istotnego się nie wydarzyło. Wariant ten został oprostowany przez ekologów (powodem był obszar Natura 2000 znajdujący się na stawach w Brzeszczach) i ekspertów UNESCO (ich zdaniem droga wiodła zbyt blisko obozu Auschwitz).

## Cztery warianty

Inwestor, czyli Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad (GDDKiA), postanowił wreszcie rozpisac nowy konkurs na opracowanie wspomnianego wyżej Studium, który wygrała polsko-hispańska firma. Właśnie jej przedstawiciele oraz GDDKiA przybyli do Bojszów, by usłyszeć, co mają do powiedzenia mieszkańcy na temat czterech wariantów trasy drogi S1, które wstępnie wytyczyli, biorąc pod uwagę wcześniejsze ograniczenia zgłoszone przez ekologów i UNESCO. Dla odróżnienia ich wariantów drogi od poprzednich (numerowanych cyframi rzymskimi), których było 6 z kilkoma podwariantami, obecni projektanci oznaczyli je jako A, B, C, D.

Przypomnijmy, że droga ekspresowa S1 wiedzie od Kosztów do Bielska Białej przez Imię-

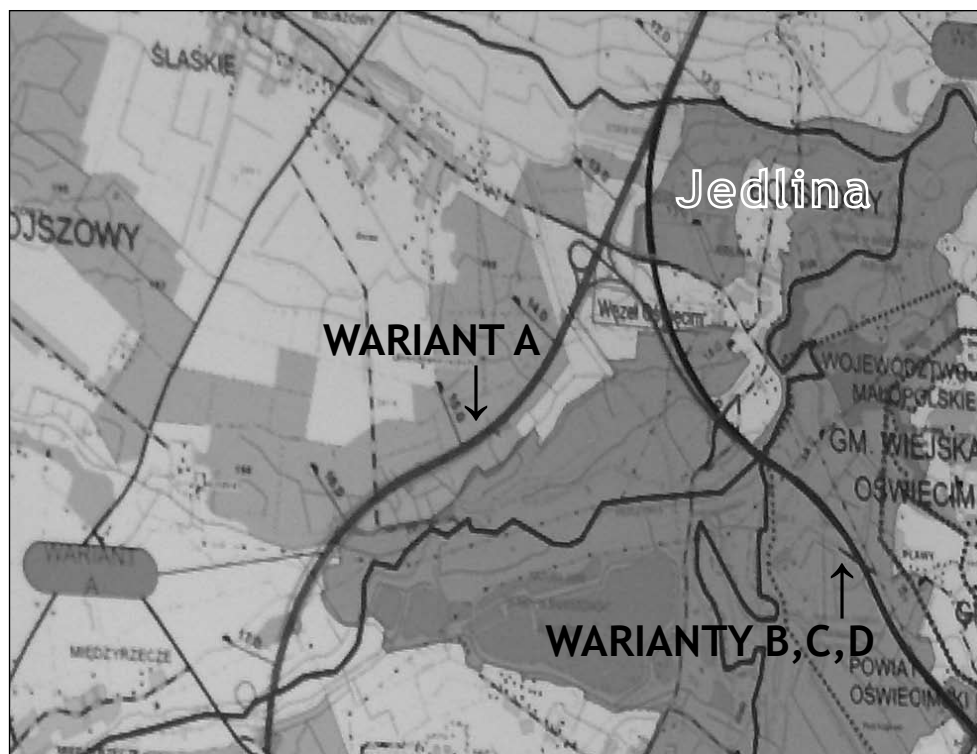
lin, Hołdunów, Łędziny, Górki, Ściernie, Zarzynę do Bojszów i dalej przez gminę Oświęcim lub Wolę (w zależności od wybranego wariantu) na południe do Bielska-Białej, gdzie połączy się z już istniejącą wschodnią obwodnicą miasta.

## Dlaczego dwa

Od Kosztów do granicy Bojszów (w rejonie byłego osadnika wód słonych) wszystkie warianty będą razem. Tu w wariantcie A droga prowadzi prosto, a po przekroczeniu obecnej ul. Bojszowskiej, a przed nasypem, powstanie bezkolizyjny węzeł. Z niego na wschód poprowadzi droga do Oświęcimia, a S1 pobiegnie dalej przez nasyp kolejowy, lasy Pod Myśliwcem, Bagna, Strugi i Goje. W rejonie ul. Kopalnianej i mostu na Pszczyńce opuści gminę Bojszowy i dalej przez lasy pobiegnie na południe przez gminę Miedźna. Wariant A spowoduje zajęcie pod drogi aż 72 hektarów gruntów o różnym przeznaczeniu, ale wymusi budowę jedynie 247 metrów ekranów dźwiękochłonnych. Nie przewidziano w nim wyburzeń na terenie naszej gminy.

Warianty B, C i D na terenie gminy Bojszowy mają ten sam przebieg, stąd z naszego punktu widzenia możemy mówić o 2 wariantach S1. Te trzy przewidują, że droga po przekroczeniu Gostyni skróci łukiem na południowy wschód, przetnie, omijając najbliższe zabudowania, najpierw ul. Bojszowską, a potem ul. Wolską i przy pomocy estakady sforsuje Wisłę, kierując się dalej na południe. Na ul. Wolskiej jeden

## Największe zainteresowanie wzbudzała trasa drogi S1.



Przez gminę Bojszowy droga ekspresowa S1 przebiegać może w 2 wariantach.

z domów znajdzie się w odległości ok. 30 m od planowanej drogi. Pod te warianty potrzeba jedynie 22 hektarów ziemi, ale wymagają postawienia aż 790 metrów ekranów akustycznych.

## Kilka pytań

Dyskusja po prezentacji projektantów i inwestorów ograniczyła się do zaledwie kilku pytań. Jednego z mieszkańców Jedliny interesowało, jak blisko planowane warianty drogi będą przebiegać obok jego domu. Inny, potencjalny kupiec ziemi w Bojszowach, chciał się dowiedzieć, gdzie ma jej nie nabywać. I po upewnieniu się, że droga z daleka omija Bojszowy, wyszedł ze spotkania (być może na poszukiwanie działki). Natomiast gość, który przyjechał z Brzeszcz, zachęcał, by poprzeć warianty B, C, D jako mniej ingerujące w tereny gminy.

## Kiedy wybudują

Zebrani dowiedzieli się również, że najbliższy z Bojszów wjazd na S1 znajdzie się w Bieruniu na Zarzynie. Przedstawiciel inwestora opowiedział również, jak będzie wyglądać dalsze postępowanie w sprawie drogi. Po konsultacjach na początku przyszłego roku komisja oceniająca Studium wybierze najlepszy wariant. Jak się okazuje, wcale nie będzie to ostateczny wybór. Następnie zostanie złożony do Regionalnego Dyrekto-

ra Ochrony Środowiska wniosek o wydanie decyzji środowiskowej. Dyrektor po zebraniu opinii i po konsultacjach – a nie wiążą go żadne terminy – wyda decyzję środowiskową, czyli wskaże wybrany wariant przebiegu drogi. Potem czeka nas etap projektowania i wreszcie złożenie wniosku o zezwolenie na realizację inwestycji. Trzeba jeszcze będzie znaleźć ok. 3,8 mld zł (wg obecnych cen) na sfinansowanie budo-

wy. Optymistycznie etap przygotowawczy inwestycji potrwa 2 - 3 lata, a sama budowa również 2 - 3 lata. Jak z tego wynika, mamy szansę szybko i bezpiecznie pojechać do Bielska-Białej jeszcze w tym dziesięcioleciu.

Gdyby jednak droga S1 nie powstała, to za kilka lat czeka nas totalny paraliż komunikacyjny na drodze krajowej 86 czyli z Katowic przez Tychy i Pszczyńę do Bielska-Białej. zz

**Warianty A, B, C, D (według wstępnego Studium) różni długość - od 39,7 km (wariant A) do 42,1 km (D). Trzeba będzie zbudować na trasie od 41 do niemal 50 km ekranów akustycznych. S1 będzie wymagała od 56 do 64 km dróg dojazdowych. Planowanych jest od 16 do 22 mostów nad drogą. Wyburzonych ma zostać od 174 do 204 budynków (wszystkie poza gminą Bojszowy), najmniej w wariantcie A i D, najwięcej w C. Najkosztowniejszy byłby wariant B - 3,869 mld zł (w przeliczeniu na 1 kilometr drogi byłoby to 85 mln zł), najtańszy D 3,707 mld zł, ale najniższy koszt 1 km miałby wariant A - „tylko” 76 mln zł.**

## Radzili radni

Na sesji Rady Gminy 27 czerwca, radni jednogłośnie udzielili poparcia wójtowi Henrykowi Utracie, głosując za udzieleniem mu absolutorium za rok ubiegły.

Uchwała ta została poprzedzona przyjęciem sprawozdania finansowego oraz sprawozdania z wykonania budżetu gminy Bojszowy za 2011 r. Ponadto pozytywną opinię o wykonaniu budżetu wydała Regionalna Izba Obrachunkowa w Katowicach oraz Komisja Rewizyjna Rady

Gminy Bojszowy.

Na sesji określone zostały również wymagania, jakie powinien spełniać przedsiębiorca, ubiegający się o uzyskanie zezwolenia na prowadzenie działalności w zakresie opróżniania zbiorników bezodpływowych i transportu nieczystości ciekłych na terenie gminy Bojszowy. Ostatnia z przegłosowanych uchwał mówiła o zmianie budżetu gminy Bojszowy w związku ze zmniejszonymi dochodami. zz

# Pożegnanie Augusta Kowalczyka

W filmowej ekranizacji „Chłopów” W. S. Reymonta zagrał Antka Borynę, a On w tym samym filmie odtwarzał rolę wójta. – Nie miałeś łatwego życia, ale może i dobrze. Tak się wychodzi na człowieka – powiedział Ignacy Gogolewski (Antek) na pogrzebie Augusta Kowalczyka (wójta) 9 sierpnia na warszawskich Powązkach. Pożegnał tymi słowami Zmarłego w imieniu środowiska aktorów.

- Pogrzeb miał bardzo uroczystą oprawę – relacjonował nam wójt Henryk Utrata, który uczestniczył w uroczystościach wraz ze starostą Bernardem Bednorzem. – Odbył się z udziałem kompanii honorowej Wojska Polskiego, orkiestry. Oddano również salwy honorowe. Oprócz pięknych słów I. Gogolewskiego, wysłuchaliśmy również, jak w swoim liście pożegnał Zmarłego prezydent Bronisław Komorowski. Wśród aktorów obecnych na uroczystości dostrzegłem Andrzeja Seweryna. W imieniu rodziny A. Kowalczyka podziękował przybyłym je-

go starszy syn Marek. Urna z prochami Zmarłego spoczęła w sąsiedztwie pomnika ofiar obozów koncentracyjnych.

Helena Wisła, która współpracowała z A. Kowalczykiem przy budowie hospicjum w Oświęcimiu, przypomniała fragment wiersza Zbigniewa Herberta „Przesłanie Pana Cogito”: „Ocalałaś nie po to aby żyć/ masz mało czasu/ trzeba dać świadectwo”. Za to świadectwo uważa się owe hospicjum, ale była nim też zapewne historia jego ucieczki z obozu Auschwitz i ocalenia w Bojszowach, którą odtworzył dla różnych widzów ponad 8 tys. razy, dając w ten sposób niezwykle świadectwo, czym był obóz śmierci i ocalenie jego życia.



Nieco wcześniej, 31 lipca w oświęcimskim kościele św. Józefa Robotnika, odbyła się msza św. w intencji Aktora, którą odprawił salezjanin ks. Antoni Balcerzak. Wzięli w niej udział przedstawiciele władz samorządowych Oświęcimia i małopolski, mieszkańcy. Z Bojszów przybyli Róża Sklorz i Alojzy Lysko, a z Pszczyny Józef Kłyk. Każdy



z nich był blisko związany z A. Kowalczykiem. R. Sklorz przez to, że przed 70 laty pomagała mu w ucieczce, Alojzy Lysko poprzez udział w publikowaniu kolejnych wydań książki „Refren kolczaste-

go drutu” i bliskie kontakty z Autorem, J. Kłyk poprzez swój film oparty na tej książce.

August Kowalczyk jako Honorowy Obywatel gminy Bojszowy zasłużył sobie na trwałą pamięć o nim. zz

## Saloon Texas

„Saloon Texas” to nowy lokal w Bojszowach mieszczący się przy ul. Jedlińskiej. Został otwarty 11 sierpnia. Pomysłodawcy a zarazem jego właściciele to Dominika Piekorz-Skowrońska oraz jej mąż Krzysztof. Obydwoje w przeszłości fascynowali się Dzikim Zachodem, a pani Dominika grała także w westernach Józefa Kłyka. Stąd też inspiracja do stworzenia westernowego wystroju wnętrza lokalu.

Przebudowa i wyposażenie pomieszczeń, a także zagospodarowanie przyległego terenu zajęło inwestorom około dwóch lat. Wyszli oni także naprzeciw potrzebom konsumentów, którzy będą mogli przebywać w lokalu z dziećmi.

Wyposażyli go ponadto w duży wyświetlacz, będzie tu można także korzystać z internetu lub posłuchać muzyki country. Przewiduje się serwowanie jedzenia na wynos. Lokal będzie czynny siedem dni

w tygodniu. Wewnątrz może jednocześnie przebywać około 60 osób, nie licząc tych, którzy skorzystają z ogródka piwnego. Szefostwo przewiduje także

wprowadzanie innych atrakcji oraz wyposażenie placu zabaw dla dzieci. Warto dodać, że w ten sposób inwestorzy dali zatrudnienie czterem osobom. rh



KAPITAŁ LUDZKI  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



bojszowska akademia jakości



UNIA EUROPEJSKA  
EUROPEJSKI FUNDUSZ SPÓJNOŚCI

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. BAQ – Bojszowska Akademia Jakości.

### Gimnazjalisto, wstąp do Akademii!

1 września rozpoczyna się III etap rekrutacji uczniów gimnazjum na zajęcia pozalekcyjne w ramach projektu współfinansowanego przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego

### BAQ – Bojszowska Akademia Jakości

Na uczniów czeka 17 różnorodnych zajęć edukacyjnych, artystycznych, kulturalnych, rekreacyjnych i sportowych. W programie kół m.in.:

- ciekawe zajęcia z nauczycielami i doradcą zawodowym,
- innowacyjne metody nauczania,
- spotkania warsztatowe ze specjalistami,
- wyjazdy integracyjne i naukowe,
- wyjazdy do teatru, filharmonii, kina,
- cykliczne wyjazdy na basen,
- rajdy rowerowe.

Projekt adresowany jest zarówno do uczniów mający trudności w nauce, jak i do tych, którzy są szczególnie uzdolnieni i chcą rozwijać swoje umiejętności.

Ciekawa i nowoczesna forma prowadzenia zajęć sprawia, że cieszą się one popularnością wśród gimnazjalistów. Udział w projekcie jest bezpłatny.

Szczegółowe informacje oraz niezbędne druki znajdują się na stronie projektu

[www.baq.gimbojszow.pl](http://www.baq.gimbojszow.pl)

[www.baq.gimbojszow.pl](http://www.baq.gimbojszow.pl)



Gimnazjum z Oddziałami Integracyjnymi im. Riku Jäbilsonowego  
43-220 Bojszowy, ul. Św. Józefa 33a, tel./fax (32) 218 99 40  
NIP 646-24-04-108, REGON: 27600477



# Rozpoczęli nowy rok

Niemal nie zmieniła się w tym roku szkolnym (w stosunku do poprzedniego) liczba uczniów w gminnych szkołach podstawowych – ale to przede wszystkim dzięki temu, że trafiło do nich ponad trzydziestu 6-latków. W Bojszowach i Świerczyńcu powstały oddzielne klasy składające się tylko z uczniów 6-letnich. W gimnazjum jest w tym roku szkolnym o 10 uczniów więcej niż w poprzednim, a do przedszkola przyjęto 232 dzieci.



**Początek nowego roku w szkole podstawowej w Bojszowach.**

... dodaje dyrektor Sosna – gdyż jego obecność sprzyja działaniom wychowawczym.

## Dziennik elektroniczny

... (obok papierowego) to tegoroczna nowość w szkole w Świerczyńcu. – Jak się sprawdzi, to zrezygnujemy z zapisów w papierowym – mówi dyrektor Gabriela Kucharczyk. W ubiegłym roku szkolnym placówkę opuściło 43 dzieci, a w nowym rozpoczęło naukę 30. Dwie klasy powstały dzięki temu, że rodzice zapisali do szkoły trzynastu 6-latków. – Sądzę, że tak liczne zgłoszenia zawdzięczamy akcji, którą przeprowadziliśmy w szkole, czyli dniu otwartemu, w czasie którego dzieci jeździły po szkole pociągiem i w ten sposób ją poznawały – był to program przygotowany przez nauczycielki klas 1 – 3 – dodaje pani dyrektor. Szkoła proponuje też uczniom klas 4 – 6 dodatkowe zajęcia, które będą reali-

zowane w ramach projektu „Matematyka nowego wymiaru”.

## Dodatkowy angielski

Do międzyzreckiej podstawówki uczęszcza 51 uczniów (o 1 mniej niż w poprzednim roku). 3 września zastali salkę gimnastyczną odnowioną, wymalowaną, z wycyklinowanym parkietem. Wymieniono też drzwi do 18 pomieszczeń. Dzieci mogą liczyć na dodatkowe zajęcia z języka angielskiego w klasach 1 – 3, które prowadzone będą w ciągu całego roku szkolnego, a finansowane z programu unijnego.

## Lekcje bez dzwonka

W gimnazjum rozpoczęło naukę 260 uczniów (w ubiegłym 250) w 12 oddziałach. W czasie wakacji przeprowadzony został remont pokoju nauczycielskiego – wymieniono podłogę, zaadaptowano zaplecze na aneks kuchenny, pomalowano i zainsta-

lowano dodatkowe stanowiska komputerowe.

Lekcje bez dzwonka – to pomysł, który uczniowie przywieźli z zagranicznej wymiany z niemiecką szkołą w Mölln (kraj związkowy Szleszwik-Holsztyn) i wprowadzony eksperymentalnie w tym roku szkolnym. – Uczniowie i nauczyciele sami kontrolują czas lekcji i przerwy - to uczy odpowiedzialności i eliminuje nieprzyjemny dźwięk, który jak dźwięk fabrycznej syreny obwieszczał początek i koniec pracy. Jeśli eksperyment się uda, to będzie kontynuowany – mówi dyrektor Irena Kaczmarek-Zającowa.

Ponadto uczniowie w ramach fakultetu artystycznego mogą zapisać się na różne zajęcia. Te pod nazwą plastyka i teatr polegają na przygotowaniu od strony plastycznej sztuki teatralnej – afisza, strojów, scenografii. Ponadto w ofercie są: szkolna pracownia artystyczna i rysunek. Na zajęciach technicznych uczniowie wybierają rysunek techniczny, tworzenie biżuterii, papieroplastykę, krawiectwo, modelarstwo, czy fotografię.

Natomiast podczas zajęć wychowania fizycznego oprócz standardowych siatkówki, piłki nożnej, ręcznej i koszykówki można ćwiczyć taniec, gimnastykę sportową czy poznawać elementy survivalu.

## 11 grup

W przedszkolu funkcjonuje 11 grup - w Bojszowach 4 w budynku przedszkola i 1 grupa dzieci 5

- 6 letnich w budynku hali sportowej. W Świerczyńcu 4 grupy (dotychczasowo została utworzona grupa dla dzieci 5 - 6 letnich w świetlicy środowiskowej) oraz po 1 grupie w Jedlinie i Międzyrzeczu. Jest to 232 dzieci. - Pomimo zapewnienia opieki dużej liczbie dzieci, istnieje jeszcze lista rezerwowana dla oczekujących na objęcie ich wychowaniem przedszkolnym – mówi dyrektor Krystyna Wojtuń. - Naszym głównym zadaniem jest przygotowanie dzieci do podjęcia nauki w szkole na każdym stopniu edukacyjnym, zarówno w zakresie dydaktycznym, wychowawczym i rozwoju emocjonalno-społecznym.

## „Wyrosłem z przedszkola”

Dzieci i nauczycieli w bojszowskich placówkach oświatowych wesprze w tym roku psycholog (Agnieszka Seweryn), która będzie pełniła dyżury w każdej z nich. Dzięki temu opieka nad uczniem stanie się pełniejsza.

Ponadto w tym roku szkolnym gmina Bojszowy otrzymała 9 730 zł na realizację projektu „Mamo! Tato! Wyrosłem z przedszkola”. Środki pochodzą z Ministerstwa Edukacji Narodowej z programu „Realizacja szkolnych projektów promujących przyjazną adaptację dzieci w edukacji szkolnej”. W ramach projektu w szkołach podstawowych oraz w przedszkolu prowadzone będą działania o charakterze edukacyjno-informacyjno-promocyjnym pokazujące dobre praktyki, związane z przyjaznym wdrażaniem dzieci 6-letnich do edukacji szkolnej. zz

## Szkołą z Klasą 2.0

Projekt był interesujący, pokrywał się z naszymi prywatnymi zainteresowaniami, czyli fotografią, modelingiem oraz językiem angielskim. Realizacja była czasochłonna, ale wystawa będąca efektem pracy podobała się wszystkim - tak o swych dokonaniach wypowiedziały się Martyna i Zuza, uczennice klasy I a. - Dowiedzieliśmy się, jak radzić sobie z cyberprzemocą, jakie są oznaki uzależnienia. Nauczylimy się dbać o terminowość. Projekt pomógł nam także nauczyć się współpracy w grupie – stwierdziły z kolei Oktawia, Bogusia, Karolina i Edyta – uczennice klasy I b.

To są efekty ogólnopolskiego projektu Szkoła z Klasą 2.0.

Głównym jego celem było zachęcenie nauczycieli do pracy z uczniami metodą projektów edukacyjnych z wykorzystaniem technologii informacyjno-komunikacyjnych i innymi metodami motywującymi uczniów do samodzielnego uczenia się i pracy.

Część uczniów klasy I a pod opieką Magdaleny Bończyk zajęła się tematem sławnych Brytyjczyków. Uczniowie stworzyli biografie swych idoli, a także ucharakteryzowali modeli na wybraną postać i wykonali zdjęcia, które potem za pomocą odpowiednich programów obrobili. Efekt był niesamowity, a wystawa, jak wspomnieli uczniowie, bardzo się podobała.

Klasa I b pod opieką Justyny Koprowskiej i część uczniów klasy I a przy pomocy Marty Panek realizowały temat „Bezpieczeństwo w sieci” i „Uczeń dorosłych korzystania z technologii informacyjno-komunikacyjnych”. Rezultatem pracy uczniów były badania przeprowadzone na terenie szkoły, dotyczące wykorzystania internetu oraz prezentacje, filmy i szkolenia dla rodziców.

Gimnazjum uzyskało certyfikat „Szkoła z Klasą 2.0”, potwierdzający wysokie kwalifikacje uczniów i nauczycieli w dziedzinie wykorzystania nowoczesnych technologii w projektach edukacyjnych i nie tylko nich.

Justyna Koprowska

## GABINET KARDIOLOGICZNY chorby serca i tarczycy - EKG

dr n. med. Janina Skrzypek-Wańha

z III Kliniki Kardiologii  
w Katowicach-Ochojcu

Przyjmuje w 2. środę miesiąca

od godz 15<sup>00</sup> do 16<sup>00</sup>

tel. 601-087-879

Bojszowy Ośrodek Zdrowia

ul. św. Jana 41

**KREDYTY  
KONSOLIDACYJNE  
GOTÓWKOWE, HIPOTECZNE  
tel. 519 144 976, 536 526 661**

# Dożynki gminne

Dokończenie ze str. 1

kią, Szyszkową. Jeszcze w tym roku rozpocznie się remont ul. Wiklinowej oraz dokończone zostaną chodniki przy ul. Barwnej w Świerczyńcu. W planach jest również rozpoczęcie prac przy ul. Skromnej w Jedlinie.

- Nie wszystko nam się udaje – przyznał wójt – porażką jest brak przebudowy ul. św. Jana. Od 2008 r. na tę inwestycję zabiegamy o pieniądze spoza budżetu gminy (koszt ok. 5 mln zł). Będziemy się o nie jeszcze starać, a jeśli się nie uda, realizujemy tę inwestycję ze środków budżetu gminy.

## Stwarzamy warunki

Kolejna oczekiwana inwestycja to budowa przedszkola. Jest już pozwolenie na budowę, teraz gmina będzie szukała dofinansowania. Wójt zauważył, że 85% chętnych dzieci z terenu gminy ma miejsce w przedszkolu. Zapewnienie miejsc dla tylu chętnych stanowi duży wydatek dla gminy. - Obowiązek przedszkolny dotyczy tylko 5 i 6-latków, my natomiast stwarzamy warunki, by do przedszkoli chodziło jak najwięcej dzieci - dodał.

Strażaków z Bojszów ucieszy nowy średni samochód gaśniczy (marki mercedes) wartości ponad 600 tys. zł (z tego 350 tys. pochodzi spoza budżetu gminy). Wójt przypomniał, że gmina Bojszowy jest ewenementem w skali powiatu, bo finansuje 4 jednostki OSP, ma 130 czynnych strażaków, którzy dysponują 9 samochodami. - To duże koszty utrzymania, ale wiemy, że warto je ponosić, gdy dotyka nas taki kata-

**W czasie dożynek na oczach wielu uczestników uroczystości padły strzały i został zatrzymany groźny przestępca... na szczęście był to tylko pokaz, jak działa policyjna Grupa Szybkiego Reagowania.**



klizm jak powódź 2010 r., kiedy to własnymi siłami obronił się przed wodą – powiedział H. Utrata.

## Posłanka obiecała

Obecna na uroczystościach posłanka Ewa Kołodziej obiecała wspierać budowę przedszkola. Natomiast starosta Bernard Bednorz zauważył, że dzięki współpracy z wójtem udaje się wspólnie realizować inwestycje drogowe.

## W Parku Dworskim

Po południu w Parku Dworskim odbyła się uroczystość przekazania symbolicznego dożynekowego chleba wójtowi gminy, przygotowana przez zespół „Bojszowianie”, którzy również wystąpili na scenie. Po nich prezentowały się kolejne zespoły, a najwięcej widzów zgromadził wieczorny występ „Brathanków”. Od popołudnia Park tętnił życiem. I spotykaliśmy w nim wielu mieszkańców



**Marta Czarnynoga na dożynkach podpisywała książkę, która powinna zainteresować wielu mieszkańców.**

z różnych miejscowości gminy - i nie tylko z niej.

Jolanta Wójcik przyjechała z Hamburga i kupiła książkę o rodzie Czarnynogów. - Siostra mojej mamy wyszła za mąż za brata autorki tej książki – wyjaśnia. Po chwili autorka odnajduje fotografię, która to wesele przedstawia. - Pochodzę z

chawce. Sami zaś czekają na koncert Brathanków. Ryszard Serocki z Jedliny zbadał ciśnienie i poziom cukru we krwi dzięki obecności na dożynkach punktu Gminnego Klubu Honorowych Dawców Krwi



**Rolnicy przygotowali dożynekową dekorację kościoła i wystawę płodów rolnych w parku. Byli to Anna i Jan Baronowie, Bernadeta Biolik, Alicja i Andrzej Borkowi, Zofia i Andrzej Czarnynogowie, Maria i Jerzy Mychowcie, Bernadeta i Leszek Piekorzowie, Marzena i Wojciech Piekorzowie, Katarzyna i Marek Polkowie, Wanda Raszka, Lidia i Jerzy Sklorzowie, Irena i Jan Stachoniowie.**

Bojszów – dodaje pani Jolanta - interesuje mnie historia rodu i zbieram wszystkie książki, które wydawane są o Bojszowach. Chcę je przekazać moim dzieciom, by wiedziały, skąd się wywodzą.

Katarzyna Leń z córką Karoliną i mężem Marcinem z Bojszów Nowych są co roku na dożynkach, ze względu na to co przygotowano dla dzieci, a córce najbardziej podobają się dmuchawki.



**Miroslaw Kiczmal z Honorowego Klubu Dawców Krwi z Bojszów Nowych sprawdzał poziom cukru we krwi.**

chawce. Sami zaś czekają na koncert Brathanków.

Ryszard Serocki z Jedliny zbadał ciśnienie i poziom cukru we krwi dzięki obecności na dożynkach punktu Gminnego Klubu Honorowych Dawców Krwi



**Ilonę i Romana Ryszków z Bojszów zainteresowało to, co prezentowali wędkarze, a szczególnie co miał do opowiedzenia Roman Ryguła.**

Ilona Ryszka i jej mąż Roman nie są wędkarzami, ale z zainteresowaniem oglądali album ze zdjęciami z wyprawy na północny kraniec Norwegii (fiordy przy Nordkapp), gdzie bojszowianie łowili ryby. Album pokazuje Roman Ryguła z Bojszów, który był na rybach w Szwecji. Ale przy okazji wspo-

**Ze Świerczyńca przyjechała Sylwia Domańska z synem Szymonem.**



minał jakie ryby w jego dzieciństwie ryby pływały w Bojszowach w Młynówce, kiedy stał nad nią jeszcze młyn. Czy to się jeszcze kiedyś wróci?

Szymon Domański ze Świerczyńca już otrzymał jamnika, do zrobienia którego posłużył balonik, a jeszcze mama zaprowadzi go, by pomalować twarz. - To duża atrakcja dla dzieci – chwali dożynki Sylwia Domańska. zz

## Tytuły „Białej Róży” komisja przyznała:

**Bojszowy Dolne:** Mariola i Rafał Kaletowie z ul. Żytniej.

**Bojszowy Górne:** Maria i Eugeniusz Moroniowie z ul. Dromowej.

**Jedlina:** Małgorzata i Piotr Pastuszkowie z ul. Wolskiej.

**Międzyrzecze:** Agnieszka i Marek Staniowie z ul. Gromadzkiej.

**Bojszowy Nowe:** Aniela i Alojzy Krzemieniowie z ul. Ruchu Oporu.

**Świerczyńce:** Danuta i Magdalena Wójcik z ul. Barwnej.

**NIERUCHOMOŚCI**  
DOMY • MIESZKANIA • DZIAŁKI  
KREDYTY HIPOTECZNE 601 152 696



Bieruń, ul. Turystyczna 1/32, tel.: (32) 326 90 18  
www.bonix.com.pl • office@bonix.com.pl

BONIX.COM.PL

# Jest tak pięknie



**K**lomby z przyciętymi w różne formy tujami i bukszpanami, wysypane jasnymi, różnej wielkości kamykami, które kontrastują z ciemną zielenią roślin. Jeden z nich - biały sześcian, na którym można usiąść, waży aż 300 kg. Puszysta jak dywan trawa. Pomiedzy nimi altanka, grill, miejsce na ognisko z samodzielnie zrobionym wyciągiem, na którym

można zawiesić kociołek. Nic dziwnego, że jak mówią **Mariola i Rafał Kaletowie** z Dolnych Bojszów, w pogodne dni spędzają w swoim ogrodzie czas od rana do wieczora, tu jedzą obiad, piją kawę. – Najprzyjemniej jest, gdy człowiek zmęczony wrywaniem chwastów spomiędzy kamieni, przycinaniem, koszeniem trawy czy innymi pracami siądzie, po-

patrzy i ma wtedy satysfakcję, że wokół jest tak pięknie – mówią małżonkowie.

Ogród przejęli po rodzicach, którymi są Czesława i Piotr Szeligowie (przed laty również otrzymali Białą Różę). Oni posadzili pierwsze krzewy, a teraz podpowiadają, co w nim zrobić, opiekują się na zmianę ogrodem. Do obecnego wyglądu doszli metodą prób i błędów. Zastrzegają się też, że jego wygląd nie jest ostateczny, bo jakiś czas przesuwają klomby, czy coś modernizują. Specjalnie dużo uwagi poświęcają trawie, ale za to niezwykłych wrażeń dostarcza chodzenie po niej boso. Jest czysto, estetycznie, wszystko zadbane, ale to po to, jak mówią Mariola i Rafał, by było przyjemnie, żeby się dobrze mieszkało, a dziecko – 3 letnia Amelia – miało się gdzie bawić. Odmiennego wyglądu ogród nabiera wieczorem – dzięki specjalnie zamontowanemu oświetleniu.

Taki ogród cieszy i zachęca do odpoczynku i wspólnego spędzania wolnego czasu. zz

# Zwykła przyjemność

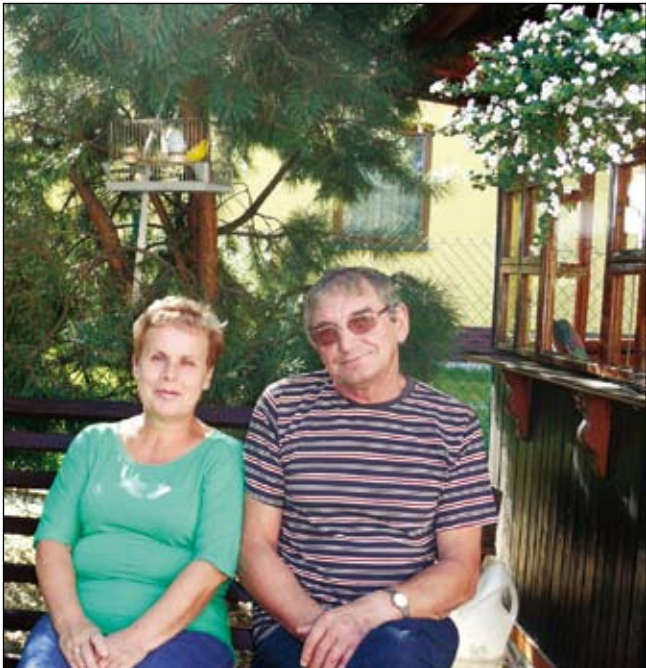
**G**dy wcześnie rano inni zmierzają do sklepu po chleb, **Eugeniusz Moroń** z Bojszów Górnych idzie do ogrodu, by podlać rośliny, wypić kawę, odbyć kanarkę i „se z nimi pogodać”. Kiedyś miał ich dużo - pomarańczowych i żółtych, ale gdy trafił do szpitala, to się straciły. Zostały mu dwa. Klatka z kanarkiem wisi obok altanki blisko stolika, który stoi na

zewnątrz, bo gdy rozmawiamy, jest ciepło i można tu spokojnie posiedzieć z gospodarzem i jego żoną **Marią**. – Jo jest urodzony na gospodarstwie i musza pogrzebać w zimy, mom to we krwi. To jest istota mojego życia – mówi. A żona dodaje: - To jest zwykła przyjemność – lubię sadić, nawozić, podlewać. Dzięki ogrodowi odpoczywają, dają im odprężenie.

Przed domem założyli klomb z różnymi roślinami, a ziemię wysypali białymi kamyczkami. Wcześniej mieli tu trawę, ale słońce ją paliło, dlatego musieli z niej zrezygnować. Rosło tu też sporo róż, ale gdy zaczęły chorować, a do tego przetrzebiły je mrozy, zastąpili je innymi roślinami. Wiosną kwitną konwalie, pachnie migdałek, latem i jesienią rozkwitają dalie.

Gdy idzie o nawodnienie, to ogród jest samowystarczalny. Deszczówka z rynny z jednej strony dachu odprowadzana jest wprost pod rośliny, a z drugiej trafia do byłego szamba, które gospodarz wyczyścił i teraz magazynuje w nim nadmiar wody.

Gospodarz to również zapalony majsterkowicz – z niczego, bo ze starych palet zrobił altankę z małymi okienkami, stolik przy którym siedzimy i wiele innych rzeczy. Zbiera też stare odznaczenia, pamiątkowe medale, kufle, lampki i różne górnicze akcesoria. A przy okazji - gdyby ktoś miał takowe i nie wiedział, co z nimi zrobić, to może się do niego zgłosić. zz



# Włodarz gminy



**Tomasz Saternus** urodził się 1 grudnia 1950 roku w Bojszowach. Jest synem Karola i Anny. Do czasu przejścia na emeryturę był górnikiem. W szeregach Ochotniczej Straży Pożarnej w Bojszowach wstąpił w roku 1969, gdy miał 18 lat. Najpierw był szeregowym strażakiem, później wiceprezesem, a od roku 2001 pełni funkcję prezesa OSP. Bojszowska OSP jest największą w gminie i liczy 120 osób.

Tomasz Saternus brał udział w wielu akcjach – do największych zalicza: pożar w lasach racibor-

skich, którego niedawno minęła 20 rocznica, usuwania zanieczyszczenia oleju z Przemszy czy powodzie z 2007 i 2010 r.

Ukończył wiele kursów i szkoleń, został odznaczony medalami strażackimi, w tym Złotym Medalem za Zasługi dla Pożarnictwa. Ponadto od 1995 roku przez 2 kadencje działał w spółce wodnej w Bojszowach. Udziela się społecznie, bierze czynny udział w życiu gminy oraz jednostki OSP.

Czas wolny lubi spędzać w górach – szczególnie w Łopusznej na Podhalu i w Gorcach. zz

# Starostowie dożynek

**Leszek Piekorz** urodził się w 1967 roku. Mieszka w Bojszowach. Jest synem Wiktora i Marty z domu Kotas.

W 1990 roku ożenił się z Bernadetą z domu Szafron, pochodzącą ze Świerczyńca. Mają syna i dwie córki.

W 1997 roku rodzice przekazali mu 5-hektarowe gospodarstwo.

Ukończył ZSZ przy kopalni „Ziemowit” i do ubiegłego roku pracował w niej jako elektryk, łącząc pracę zawodową z prowadzeniem gospodarstwa – co było możliwe dzięki pomocy rodziny, zwłaszcza rodziców.

Obecnie jest na emeryturze i może poświęcić się rolnictwu, które traktuje jako hobby. Uprawia zboża i ziemniaki, hoduje bydło. Gospodarstwo jest częściowo zmechanizowane.

**Bernadeta Biolik** urodziła się w 1958 roku w Bojszowach. Jest córką Bernarda i Róży z domu Gondzik.

W 1979 roku wyszła za mąż za Henryka Biolika. Mają dwóch synów: Adama i Grzegorza.

Jeszcze podczas nauki w szkole podstawowej pomagała rodzicom w pracy na gospodarstwie. Po podstawówce ukończyła szkołę zawodową w Oświęcimiu zdobywając zawód krawcowej.

W 1992 roku rodzice przekazali jej gospodarstwo o powierzchni 3,8 ha, które prowadzi do dziś, oprócz tego dzierżawi 3 ha. W 2002 roku została wdową. W gospodarstwie pomaga jej syn Grzegorz. Miała również wielką pomoc ze strony brata Józefa, lecz po jego śmierci doszło jej jeszcze ponad 9 ha pola.

Uprawia różne gatunki zbóż i ziemniaki. Posiada 2 krowy do drobnej sprzedaży mleka i trzodę chlewną, którą sprzedaje do zakładu rzeźniczego. Gospodarstwo wyposażone jest w sprzęt potrzebny do pracy na roli. ug

# Długi i niezwykły życiorys (2)

W pierwszym odcinku opowieści Wilhelma Broncla z Jedliny poznaliśmy jego dzieciństwo, młodość i służbę w niemieckim wojsku. Najpierw był mechanikiem lotniczym, a później żołnierzem Wehrmachtu na wschodnim froncie, gdzie dostał się do niewoli.



Wilhelm Broncel w roku 1950.

Konwojent okopami zaprowadził mnie do ruskich okopów, do bunkra, gdzie przy zbitym z desek stole siedział nad mapą oficer. Za nim stał adiutant i ostro na mnie:

- Ty Fryce? Skolko ty naszych ubił?

Chwyta za pistolet, brzydki na mnie patrzy, jakby mnie chciał zabić:

- Nielzja! - bierze mnie w obro na komandir.

Ale ten adiutant, też oficer, zagierzył się i rąbnął mnie kolbą w głowa. To uderzenie nie miało groźnych skutków, bo ochronilech głowa rękami. Alech upod i piyrwszej pomocy udzielała mi sanitariuszka, kiero wezwał komandir.

Wzięli mnie na przesłuchy. Komandir pyto:

- Jak sie nazywo dowódca waszego „pałka”?

- Nie wiem, co znaczy „pałka”...

Za komandirem stał inny oficer i czysto po niemiecku przetłumaczył:

- Pałk znaczy pułk, po niemiecku regiment...

Wydobyli ze mnie wszystko, coch wiedzioł. Musiołech żyć ratować! Wezwali konwojenta, żeby odprowadził mnie do następnego obozu, kaj nos była już wyinkszo gromadka. Z jednego do drugiego, z drugiego do trzeciego, ażech się dostał do Orszy.

## Na Placu Czerwonym

Dalij szełech z innymi niewolnikami bez Las Katyński, aż my dotarli do Smoleńska. To był już wieczór. Mieli nos już pakować do pociągu, a tu nad dworzec nadleciały niemiecki fligry. Zaczły bombardować fosforym. Wszystko się zaczęło palić. Podł rozkaz: siadać i nie ruszać się. Toż my w tym ogniu siedzieli i na głos prosili Boga, żeby nos ocalił. Miołech tam dużo szczęście, bo jedni sie żywym piykli.

z kolczastego drutu i sześć szubienic. Aha, już wiem, kaj zech jest.

Zaprowadzili nos grupami do baraków. Co zech zauważył, że tyn lagier był wystawiony na wzór Auschwitzu, a prze-ca był z okresu pierwszej wojny. To było jednak prowda, co starzi godali: lagry wynaloz Stalin, a Hitler sie od niego ino uczył, że poginęło w sowieckich lagrach co nojmnij tela samo ludzi, co w obozach hitlerowskich, ino świat o tym nie wiedzioł.

Podzielono nos na kategorie według zdrowia i sił. Pierwsza - zdolna do pracy z prawem do lepszego jedzenia. Dostolech sie do takij. Każdego rana posiłek (czaj i chleb), potem „powierka” czyli podział pracy, następnie do kolejki wąskotorowej. Przejazd 5 - 10 km do tajgi.

Przeszło rok zech tam harował, ścinał i transportował drzewo. Gdyby nie imię Wilhelm, mogłech sie dostać do dywizji kościuszkowskiej, bo jednych zwalniali, co sie pięknie po polsku nazywali, a Wilhelm to brzmiało z niemiecka.

## Na prośbę Bieruta

Mógłbym jeszcze długo opowiadać, coch tam przeżył, zwłaszcza bez zima 1944/45. Pod Krasnojarskiem my sie dowiedzieli, że sie wojna skończyła. Wtenczas upomnioł sie o nos Bierut. Prosił Stalina, żeby z rzeszy niemieckich niewolników zwolnić tych, co pochodzili z polskich terenów. Jaka to była radość, gdy do lagru dotarła ta wieść.

Zwolniano nas grupami. Pierwszy transport „czystych” Polaków pojechał najprzód, ale

ich zatrzymano na pora tydni w obozie pod Moskwą, kaj byli przesłuchiwni. Niewolnicy z Poznańskiego, Pomorza i ze Śląska trzy miesiące za nimi. Odprowadzała nos orkiestra. Ruscy chcieli pokazać, jak my sie to dobrze mieli w tym lagrze. Znowu trzy tygodnie podróży, ale za to bezpośrednio do Poznania, kaj czekał na nos Polski Czerwony Krzyż. Przeszliśmy przez miasto pod Pałac Raczyńskich i tam wypisywano nom zwolnienia. Kiedy zech otrzymał tyn upagniony „papier”, niy umiołech sie nadziejkować Opatrzności Bożej, zech przeżył wojna.

Miołech za co dziękować. Na froncie życie uratowało mi szczęście, zaś w ruskiej niewoli dobre zdrowie i to, zech był od małego nabadany do niewygód.

Pod jesień 1945 roku Wilhelm Broncel wrócił do rodzinnego domu na Kopani. Miał niespełna 23 lata, a już tak wiele przeżył - front, ruską niewolę, poniewierkę, głód. Ale zachował zdrowie i wiarę w życie. Z gospodarstwem mordowała się bratowa, bo brat nie powrócił jeszcze z wojny. Na froncie włoskim uciekł z niemieckiego wojska, dostał się do polskiego korpusu, walczył pod Monte Cassino, potem rok czekał, aż się sytuacja polityczna w kraju wyklaruje.

## Cegielnia, fabryka i kopalnia

Wilhelm, kiedy przyszedł do sił, wziął się za robotę. Otworzył cegielnię. Nakopał gliny, wyrobił kilkanaście tysięcy cegieł, ułożył piec, wypalił. Starczyło na nową stodołę. Był mło-

dy, chciał iść ku ludziom, a nie miał w czym. Pomógł brat Teodor z Górek, który podarował mu część swych ubrań.

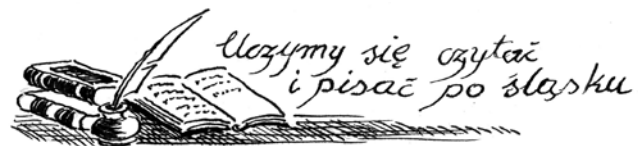
Chciał pracować w swoim zawodzie mechanika. Wystarał się o pracę w Chorzowie, w wytwórni wagonów. Codzienny dojazd do pracy był jednak niemożliwy, więc tam zamieszkał przy ulicy Ogrodowej, tuż przy hucie „Kościuszko”. Z pracy był bardzo zadowolony ale z zarobków nie. Wszystko, co zarobił, szło na utrzymanie, a on potrzebował pieniędzy, żeby założyć rodzinę. To był jeden powód, że na wiosnę 1946 roku zwolnił się z tej wytwórni. A drugi powód - zachorował na nogi, które bez żadnej przyczyny spuchły i pokryły się wrzodami. Odezwiała się chyba „krasnojarska niewola”. Zakładowi lekarze byli bezradni. Aplikowali mu różne pigułki i maści - bezskutecznie. Wtedy z pomocą pośpieszył mu znów brat Teodor, który poradził, żeby nogi moczyć w czystej, zimnej wodzie. Całe lato pracował w cegielnioku i co miał wolną chwilę, zanurzał nogi w źródlanej wodzie oraz czystej glinie. Potem wygrzewał je w słońcu. I tak nogi wyleczył.

Do Chorzowa już nie powrócił. Podjął pracę przy głębieniu szybu w budującej się nowej kopalni „Wesoła”. Dojeżdżał tam rowerem. Było to uciążliwe, zwłaszcza zimą. Firma, która głębila ten szyb, wykonywała te same roboty w Łędzinach przy budowie kopalni „Ziemo-wit”. Jak się o tym dowiedział, zaraz przeniósł się tam, bo miał do pracy o wiele bliżej. Nie przypuszczał, że z kopalnią łędzińską zwiąże się na długie lata, aż do emerytury.

Zdjęcie ślubne najstarszej córki. Wilhelm Broncel i jego żona Krystyna (po lewej).







## Szkoła, wspominom cie wesóło

### Jak stachanowiec

Praca w szybie nie była łatwa. Najgorsza była woda, która lała się na nich strumieniami. Bał się o swoje nogi, więc starał się o zmianę miejsca pracy. W 1949 roku został przeniesiony do oddziału wydobywczego w kopalni „Piast”. Robił za ładowacza u hajera Sojki z Międzyrzecza. Ich przodek - wysoki filor miał dobre warunki geologiczne. Podpisali więc umowę o wyścig pracy. Były lata stalinowskie i wtedy wszyscy musieli pracować jak radziecki wyścigowiec Stachanow, czy polscy Pstrowski, Apryas, Bugdoł. A poza tym realizowano 6 - letni plan odbudowy kraju obowiązujący w latach 1949 - 1955. Kopalnia „Piast” wykonała ten plan już w 1952 roku. Do Łędzin przyjechał wtedy minister Hillary Minc, a ich oddział i filor jako najlepsze zostały wytypowane do uroczystego przekazania symbolicznego wózka z węglem. To jemu dziękował minister i dyrektor kopalni Konrad Spyra. Pisały o nim gazety, przy piwie opowiadali koledzy. Dostał wtedy w nagrodę motocykl „Java”.

Był jeszcze kawalerem, dobrze zarabiał, miał już wszystko posprawiane: ubrania, buty, szafę. Na zabawie u Liszki w Jedlinie poznał Krystynę Czyrwik (ur. 1921) wprawdzie znał się z nią od dawna, bowiem gdy miał 16 lat furmanił z Kopani do Jedliny, zabierając od Czyrwików, którzy mieli piekarnię, chleb i żytny. Krysia wydawała mu to pieczywo i ani ona, ani on nie myśleli wtedy, że się kiedyś pobiorą. Zaiskrzyło między nimi dopiero na tej muzyce w karczmie u Liszki.

### W Jedlinie

W 1953 roku w bojszowskim kościele wzięli ślub. Udzielił im go proboszcz ks. Maksymilian Siwoń. Po weselu przeniósł się do Jedliny i zaraz zabrał się do roboty. Sprzedał motocykl i za te pieniądze kupił w Babicach maszynę do wyrobu cegły. Wówczas takiej maszyny nie miał jeszcze nikt. Pod wałem wiślany, na polu od teścia uruchomił cegielnię. Zapotrzebowanie na cegłę wtedy było ogromne. Ludzie masowo budowali się. Na parte-

rowy dom potrzeba było 30 tysięcy cegieł, na piętrowy - 50. Według tego układało się małe i duże piece. W jednym sezonie potrafili takich pieców wypalić kilka. Zatrudnił fachowców, starych doświadczonych ceglarzy - Myszora z Bojszów, Sklorzów z Jedliny.

- Dobrze mi szło. Ludziom zech dobrze płacił, toż chętnie u mnie przyrobiali. No, ale cóż, jednym sie to niyspodało i mie opisali do partii. Przyjechała komisja i wlepiła mi taki „domiar”, zech nyy był w stanie go zapłacić. Nyy miołech wyjścia, musiołech przywstać na ich propozycjo i wstąpić do spółdzielni produkcyjnej i tam z nakazu gospodarzyć...

W jedlińskiej spółdzielni produkcyjnej, jako prezes chyba dobrze gospodarzył, bo gdy 1960 roku przekazywał majątek Augustowi Piekorzowi - prezesowi nowo powstałego Ośrodka Rolnego, usłyszał pochlebne opinie o wynikach swojej pracy.

### Własny dom

Kierując „kołchozem” nie przerywał pracy w kopalni. Kiedy nie musiał się już zajmować spółdzielnią, więcej czasu mógł poświęcić rodzinie. Rodziły się dzieci - córki Jadwiga, Małgorzata, Maria. Trzeba było zadbać o własny dom. Narobił cegły, wypalił je i w 1963 roku wybudował swoje gniazdo, o którym zawsze marzył. Odtąd było więcej stabilizacji w jego życiu. On pilnował pracy w kopalni, żona gospodarki. Córki dobrze się uczyły, więc starali się zapewnić im lepsze wykształcenie. I tak dobrnęli do lat, w których przyszła emerytura, starość. Do 2006 roku żyli spokojnie, ciesząc się każdym dniem. W 2006 roku żona jednak zmarła, odtąd żyje samotnie pod opieką córki Marii i zięcia. Czasem odwiedzi go Stefan Wójcik z Bojszów. Idą wtedy nad Wisłę, łowią rybki, przyglądają się światu, wspominają dawne czasy.

- Dziękują Bogu za wszystko, co mie w życiu spotkało. Miołech dużo szczęścia, zech do wszystko przeżył i doczekoł tak piyknego wieku.

Alojzy Lysko



Jo ta tego nyy pamiyntom, bo mie jeszcze nyy było na świecie, ale starzi godali, że za starego Nymca szkoła sie kończyła piyrwszego kwietnia i zaroz na drugi dziyn zaczęnoł sie nowy rok szkolny. Wtynczos feryje dziecka miały štiry razy: w czyrwcu na siana, w lipcu na żniwa, w październiku na zymiołki i na gody. Za starej Polski ustanowili nowy porzõndek szkolny, taki jaki mõmy teraz. Szkoła sie zaczynała piyrwszego września. Szli my do nij z uciechõm, bo w szkole było trocha folgi, od paszynio krõw i ciyżkij roboty w polu. W õstatnim tygodniu feryji łotali my po torgach i sklepach, żeby se skõmpletować wszystkie tabulki. Tak my godali. Kupowali my hefty w ciyñki linije i w szyroki, hefty rachõnkowe, blajstifty, gumka, zaostrzaczkã, federbiksa, flaszcyczka modrej tinty, rõnczka z piõrkiym, szmatka do õciyrania piõrka, bibułki do wywobianio plam, pukeltasia abo zwyczajno tasia z papyndekla, kaj my chowali wszystkie te õlabikorze.

W tym piyrszy dziyn szkołyy byli my obleczni trocha lepij, ale zaš nyy tak, jak do kościoła. Dużo nos było po bosoku, ino tacy lepsi mieli zandale i zoki. Też ci lepsi od ojcõw dostawali tyty z maszketami. Ale w szkole nyy zapominali õ tych byidniejszych. Kożdy dostawoł po lizoku. Tak to było wtynczos przyjnte - kożdy-mu lizok.

W klasie siedzieli my po štiryrech, bo ławy były długi i szyroki. Chłopcyy w jednej porzyn-dzi, dziołchy w drugij. Nojmniejsi w piyrwszych ławach, nojwiynksi w õstatnich. Óstatnio ława to była zawdy „õsło ława”, kaj rehtory wyganiali tych, co nagrowali.

Uczyły nos rõzne rehtory. Jednych my sie boli jak ognia, choć nos nyy bili i nyy ryczeli po nos. Z drugich my se nyy robili nic, choć nos linijkom po pazurach prali i wydzyrali sie na cały glos. To były byidne rehtory. Nyy miały od Boga tego intusu rehtorskiego.

Bez lato chodzili my bosso, dopiyro na zima obuwalili my strzewiki. W klasie stoł duży kachlowy piec, w kierym wtoś wczas rano zapolił. Delõwki były napuszczane jakimõs õlejym, żeby sie nyy kurziło. Jedynom pomocõm naukowõm była na czorno pomalowano tablica i krejda. No i nasze õlabikorze. W piyrszej klasie mieli my ino elemyntorz, w starszych - ksiożki do polskiego, rachõnkõw, historie, geografie. Dużo my sie uczyli na pamiyńc, porzõnd czytali na role. Bystrość wyrobiali nom bez odpytywani na wyrzywka - tabliczka mnozynio, daty z historie, gramatyka. Kożdy dziyn był spiyw i gymnastyka. Grali my tyż tyjnatry. Odgrywali my jich w karczmie. Pamiyntõm taki przedstawiywia, jak bojka „O sierotce Marysi co gaski pogubi-

ła”, „Cztery kąty, a piec piąty”, „Jaselka”.

Nyy było tydnia, żeby my nyy zbiryrali tego. To my zbiryrali łaszki dlo dzieci z Korei, bo tam wtynczos toczyła sie wojna z Amerykonami, zbiryrali flaszki, to makulatura. Chneda chned wołali õ pinion-dze na odbudowa Warszawy, na Wojewõdzki Park Kultury, na byidne dzieci, na õwiadectwa.

Sztujc nom robili kontrole czystoõci, czy sie myjymy w doma, czy nyy momy wszy, czy my som õprani. Dbali też o nasze zdrowi - musieli my pić tran, lykać jakiõs pigułki, gorglować garła jakomõs żõłtom wodom. Pilnowali nõm zymbõw.

Radość my mieli, jak nõm puszczałi filmy. Nojwiyncyj było ruskich bojek, kiere sie nõm strãnie podobały, a nojbardzi „Konik Garbusek”. Radzi my też byli wycieczkõm. Bez jesiyń zbiryrali my zołyndzie i kasztony, bez zima kulali my sie w õniegu i lepili bałwany, na wiosna dziołchy zbiryrały kwiotki, kiere musiały umieć ponazywać, a chłopcyy ryli przyszkołny ogrõdek. Zaš w bala rżli my lato czy zima. Kaj było trocha placu, tam my łotali za szmaciankõm.

Wesołoo było w downej szkole, choć to były stalinowski czasy. My se ta z tych, co wisieli w klasie na õcianach nic nyy robili. A rehtory nom o nich też nic nyy godali. Mieli wisieć, bo tak wtoś kozoł, to wisieli.

Rozprowioł Alojzy Lysko

### Słowniczek:

folga - ulga  
tabulki - przybory szkolne  
hefty - zeszyty  
blajstifty - ołõwki  
federbiksa - piõrnik  
pukeltasia - teczka szkolna na plecty  
tinta - atrament  
nagrować - wygłupiać się  
intus - talent  
porzõnd - często  
łaszki - ubranka  
sztujc - stale

# Gratulacje od wicemistrza świata

Tak się złożyło - może przez przypadek, może ze względu na umiejętności - że zostałem wytypowany do reprezentowania Okręgu Katowice na trzydniowych Międzynarodowych Zawodach Sportów Wędkarskich „EUROPATREFF”, które w tym roku odbywały się w Piestanach na Słowacji.

Od ponad dwudziestu lat rywalizują na nich drużyny zaprzyjaźnionych okręgów z Polski, Czech, Słowacji, Niemiec i Litwy. W zmaganiach biorą udział przedstawiciele trzech dyscyplin: spinningu, spławików oraz rzutów - zapewne mało kto z czytających słyszał o tej dyscyplinie. Ja także spotkałem się z nią po raz pierwszy. Zmagania „rzutowców” okazały się bardzo interesujące, a miały nawet szansę znaleźć się na olimpiadzie w Londynie jako dyscyplina pokazowa. Zawody odbywały się na boisku piłkarskim i w wielkim skrócie polegały na rzucaniu do celu i na odległość ciężarkiem umieszczonym na końcu węd-



**Piotr Czarnynoga z Bojszów (z prawej) pokonał rywali z Czech, Słowacji, Niemiec i Litwy.**

ki. Najśmieszniejsze było to, że drużyna z Katowic jest wielokrotnym mistrzem świata, a nikt z dziesięcioosobowej kadry nie łowi ryb!

Łowiąc rekreacyjnie często spotykam spławikowców, ale dopiero tu zobaczyłem ich szaleństwo. Pełny bus sprzętu i przynęt. Siedemnastometrowe

wędziska, wielkie rozkładane stanowiska do łowienia, siatki, skrzynie, wiadra, sита, dziesiątki kilogramów gliny, różnokolorowej ziemi, kleje, atraktory, białe robaki, ochotki i mnóstwo rzeczy, których nazw nie byłem w stanie przez te trzy dni zapamiętać. Samo przygotowanie się do zawodów kosztowało ich wiele wysiłku i pieniędzy. Nowością dla mnie było tzw. „kąpanie” i parzenie gorącą wodą robaków oraz mieszanie tych wszystkich składników wiertarką udarową marki Hilti!

Wracając do rywalizacji spinningistów - to nas było tylko dwóch: ja i Krzysztof z Kostuchny. Zaraz po przyjeździe na miejsce i rozpakowaniu się w hotelu, poszliśmy na trening. Miejscem naszych zmagañ było piękne prywatne jezioro otoczone wysokimi górami. Zbiornik był zarybiany przede wszystkim pstrągiem. Po dwóch godzinach łowienia zaliczyliśmy po kilka ładnych ryb. Potem ustaliliśmy taktykę na jutro. W nocy niestety była burza i ogromna ulewa. Wszyst-

kie plany „wzięły w łeb”. Zamiast szmaragdowej wody zastaliśmy przepełniony zbiornik w kolorze kawy z mlekiem. Może to i dobrze. Za faworytów uznawani byli Słowacy, bo jeden z nich to aktualny wicemistrz świata. Po trzech turach okazało się, że razem z kolegą wygraliśmy pięć na sześć sektorów. Zajęliśmy pierwsze i trzecie miejsce indywidualnie oraz pierwsze drużynowo. Kluczem do sukcesu było łowienie małych okoni na micro-przynęty. My Polacy z racji tego, że u nas prawie wszystkie ryby zostały już zjedzone, potrafimy nawet coś wydłubać. Słowacy, Czesi i Niemcy, u których ryb jest wiele, tylko kiwali głowami. Gratulował mi osobiście sam wicemistrz świata, kątem oka spoglądając na moją przynętę założoną na wędecę. Tak więc do hotelu wróciliśmy jako zwycięzcy. A tu okazało się, że „rzutowcy” także wygrali, a spławikowcy byli drużdy. Bezapelacyjnie jako OKW Katowice wygraliśmy EURO-PATREFF 2012. depesz

## Rodzinne wędkowanie

25 sierpnia na łowisku Jedliniok odbyły się coroczne rodzinne zawody spławikowe. Ładna pogoda zachęciła do startu 26 rodzin, które składały się z 72 wędkujących. W porównaniu z rokiem poprzednim jest to znacznie lepszy wynik.

Zwyciężyła rodzina Marii Lejawy gromadząc na swoim koncie 1740 punktów. Drugie miejsce przypadło rodzinie Teresy Wowro - 1500 punktów przed rodziną Haliny Ryguły - 1320 punktów. W oczekiwaniu na wyniki można było wypić kawę, zjeść kołocz czy upiec sobie kielbasę na ognisku. Z nagród,

którymi był sprzęt AGD szczególnie cieszyła się piękniejsza część wędkujących.

Zgodnie z obowiązującymi ostatnio normami zawody by-

ły rozgrywane na „żywej rybie”, czyli wszystkie złowione okazy zostały w świetnej kondycji wpuszczone do wody. depesz



## Trenuj piłkę nożną

Gminne Towarzystwo Sportowe Bojszowy prowadzi nabór do drużyn piłkarskich chłopców z rocznika 2005 i młodsi (żaki) oraz z rocznika 2000 i młodsi (trampkarze młodsi).

Treningi żaków odbywają się w Bojszowach na boisku „Orlik” lub w hali sportowej przy gimnazjum w każdy wtorek i

czwartek o godz. 17.00, zajęcia prowadzi trener Marcin Bereza (tel. 609 516 275).

Drużynę trampkarzy młodszych prowadzi trener Łukasz Doktor (tel. 666 039 702), a treningi odbywają się w poniedziałki i piątki o godz. 16.30 również na boisku „Orlik” w Bojszowach lub w hali. Mecze ligowe drużyna trampkarzy

rozgrywa w każdą środę.

Informacje na temat treningów oraz rozgrywek można znaleźć na stronie klubowej [www.gtsbojszowy.pl](http://www.gtsbojszowy.pl)

Obecnie w drużynach zrzeszonych w Gminnym Towarzystwie Sportowym Bojszowy trenuje 107 zawodników (seniorów i juniorów oraz drużyny trampkarzy i żaków). gts

## Strażacy z Czechami

Zarząd Oddziału Gminnego ZOSP RP oraz Zarządy jednostek naszej gminy serdecznie zapraszają mieszkańców na boisko w Bojszowach Nowych, na którym w sobotę 15 września o godz. 10. rozpoczną się doroczne gminne zawody

sportowo-pożarnicze jednostek OSP w kategoriach juniorów i seniorów. W zawodach tych wystartuje również drużyna z Tvarožnej w Republice Czeskiej. Szczegóły na plakatach na gminnych tablicach ogłoszeń. rh

## Była dobra zabawa

Wakacje z biblioteką to czas spędzony na dobrej zabawie. Podczas spotkań było mnóstwo śmiechu, radości, podróży „palcem po mapie” i zdrowej rywalizacji.

Z Bolkiem i Lolkiem trzy drużyny sprawdzały się ze znajomości wiedzy o Polsce, zagraliśmy w graczki śląskie: cymberegaja, zośkę i walczyliśmy o mistrza kula-

nia felgi. Rozegraliśmy turniej gry planszowej, którego zwycięzcą okazał się Kamil Krawczyk, przed Emilią Gondzik i Marcinem Wybrańcem. Na zakończenie odbyły się przy bibliotece i na Orliku najbardziej fascynujące podchody z Bolkiem i Lolkiem. Dziękujemy wszystkim uczestnikom za wspólną zabawę! ip



# Nasz olimpijczyk

„Nasza Rodnia” rozmawia z Dawidem Tomalą, reprezentantem Polski na XXX Letnie Igrzyska Olimpijskie Londyn 2012

- Od kiedy datuje się pierwszy kontakt z uprawianą dyscypliną i pierwszy, znaczący sukces?

- Jako uczeń naszego bojszowskiego gimnazjum po raz pierwszy zetknąłem się z chodem sportowym w UKS Maraton Korzeniowski w Bieruniu Nowym. We wrześniu 2003 r. w Małym Memoriale im. Kusocińskiego (były to równocześnie Mistrzostwa Polski Młodzików) zająłem trzecie miejsce w chodzie na 5 km. Impreza odbyła się w Świeciu. Natomiast największy sukces to wicemistrzostwo Europy, wywalczone w Ostrawie w 2011 r.

- Czy w dotychczasowej, niepełna dziesięcioletniej karierze sportowej były „trudne momenty”?

- Były jak w każdej, albo może prawie każdej dyscyplinie sportowej, a już zwłaszcza tej, gdzie trzeba z siebie „dać wszystko”. Ale na szczęście i małe i krótkotrwałe.

- Czy uprawianie sportu komercyjnego nie przyczynia się do sportowej śmierci wielu dyscyplin?

- Sport komercyjny faktycznie bardzo szkodzi wielu dyscyplinom. Proszę zauważyć, że takie dyscypliny, jak boks, szermierka, podnoszenie ciężarów (że wymienię tylko kilka), borykają się z ogromnymi kłopotami. Chodzi przede wszystkim o brak relacji tych dyscyplin w TV. Na przeciwnym końcu zupełnie dobrze trzyma się piłka nożna, czy chociażby żużel. Jeśli ci dru-



dzy odnoszą sukcesy na torach, o tyle o piłkarzach powiedzieć tego nie sposób. Ale pieniądze za tym idą i to wielkie.

- Ile czasu tygodniowo poświęcasz na trening?

- Kiedy przebywam w domu, trening odbywa się siedem dni w tygodniu. Minimum, jakie wówczas muszę zaliczyć, to co najmniej 12 – 15 kilometrów. Natomiast na zgrupowaniach trening trwa dwa razy w ciągu dnia przez siedem dni w tygodniu. Dość powiedzieć, że w sezonie zużywam dziesięć par obuwia sportowego, a każda para, to rzecz jasna jakiś wydatek.

- Ile do tej pory „masz w nogach”, tzn. jaki dystans masz już za sobą?

- Nigdy tak dokładnie tego nie liczyłem, ale wychodzi na to, że kończę pierwsze obejście nasze-

go globu, a to po obwodzie równika wynosi jakieś czterdzieści tysięcy kilometrów...

- Na ile możesz liczyć tzw. wkładu własnego?

- Zaczę od wielkiego podziękowania pod adresem pana Henryka Chroboka z ZRI w Bojszowach Nowych, który sam wystąpił z propozycją wspierania mnie finansowo, a ja na tę propozycję przystałem. Oprócz tego w tym roku wspomogła mnie gmina poprzez stypendium sportowe. Ponadto w części sportowej jestem ubierany (stroje kadrowe) i wyposażany w sprzęt zarówno przez uczelnię, jak i przez Polski Związek Lekkiej Atletyki. Niemniej jednak sporo rzeczy pokrywać muszę z własnego (czyli rodzicielskiego) budżetu.

- W ekipie „na Londyn” by-

łeś najmłodszym chodźcą, mimo to uzyskałeś najlepszy wynik. Czy mogło być jeszcze odrobinę lepiej?

- Nadzieje, a nawet szansa – były i zapowiadał się na początku dobry wynik. Ale na ósmym kilometrze trasy kanadyjski chodźca spowodował, że z nogi zleciał mi but, zaś na dziesiątym kilometrze nie podano mi na trasie odpowiedniej pożywki. Pierwszy przypadek spowodował, że musiałem „gonić rywali”, natomiast drugi – że nieco osłabłem. A ponadto jakiś drobny kamyczek z londyńskiej ulicy wpadł mi do buta i piekielnie dokuczał. Przywiozłem go ze sobą do domu, by przypominał mi ten trudny moment. W sumie dziewiętnastą pozycję uważam za dobre miejsce jak na debiutanta i dodam, że dwaj Chińczycy i Gwatemalczyk (zajęli trzy pierwsze miejsca – dop. red.) byli w tym dniu chyba nie do pokonania.

- Gdzie trenujesz w porze letniej, a gdzie zimą?

- Zimą często zdarza się, że musimy trenować za granicą. Zmuszają nas do tego niekorzystne warunki atmosferyczne panujące w kraju. Kiedy pogoda się poprawia – większość czasu spędzamy w kraju, w ośrodku przygotowań olimpijskich w Spale.

- Czy ojciec w roli trenera jest osobą bardziej wymagającą niż np. trenerzy kolegów z reprezentacyjnej drużyny?

- Relacje z ojcem są bardzo dobre. Jak na razie sprawdza się w swojej roli idealnie.

- Wzorcem dla Ciebie jest chyba bez wątpienia Robert Korzeniowski, głównie z powodu...

- ...tego, że był i jest osobą niezwykle kontaktową i bezwzględną, jeśli chodzi o „fair play”.

- Start w Londynie pokazał, jak trudną i wyczerpującą dyscyplinę uprawiasz! Jak długo masz to zamiar robić?

- Są zawodnicy, którzy tzw. życiową formę uzyskują w wieku niemal czterdziestu lat. Ja chcę i zrobię wszystko, by powalczyć nie tylko podczas kolejnych igrzysk w Rio de Janeiro, ale jeszcze kolejnych. I z bagażem doświadczeń walczyć wówczas o czołowe pozycje.

- Wrażenia z Londynu...

- Przede wszystkim sprawność organizacyjna i bezpieczeństwo sportowców z całego świata. Super atmosfera w wiosce olimpijskiej. Negatywów na igrzyskach nie zauważyłem.

- I na zakończenie: coś dla Czytelników „Naszej Rodni”.

- Przede wszystkim chcę podziękować za piękne pożegnanie przed wyjazdem do stolicy Anglii. A ponadto za trzymanie kciuków podczas mojego zmagania się z dystansem dwudziestu kilometrów 4 sierpnia bieżącego roku. Trzymajcie za mnie kciuki także podczas innych zawodów!

Notował rh

**Dawid Tomala urodzony 28.08.1989 r. w Tychach. Kawaler, znak zodiakalny Panna. Student AWF Katowice, na kierunku wychowanie fizyczne.**

## Powalczą o utrzymanie w IV lidze?

Drugiej porażki z rzędu doznali piłkarze GTS-u ulegając 1 września zespołowi KS Wisła Ustronianska 2:3 (1:1). Od początku goście grali z przewagą i często zagrażali bramce Jacka Kotajnego. Bojszowianie mieli duże trudności z wyprowadzeniem groźnej akcji i notowali dużo strat w środku pola, z czego skrzętnie korzystali goście. Mimo tego do 31 minuty utrzymywał się wynik bezbramkowy. Wtedy Byszko otrzymał dokładne podanie na lewej stronie boiska, ogrął Konrada Sporysza i strzałem w długi róg pokonał Kotajnego, który zastępował w bramce Olekse-

go. Chwilę później powinno być już 0:2, ale Byszko zza szesnastki uderzył w słupek.

W 45 minucie podopieczni Mariusza Wójcika wykonywali rzut rożny, piłkę w pole karne wrzucił Artur Opala, a z prezentu obrońców Wisły, którzy zbyt krótko wybili piłkę, skorzystał Marcin Bereza i mocnym strzałem z bliska pokonał bramkarza.

Wydawało się, że po strzeleniu wyrównującej bramki i reprimendzie w szatni piłkarze GTS-u obudza się i pójdą za ciosem. I rzeczywiście pierwsze minuty 2. odsłony na to wskazywały. Wystarczył jednak błąd Marcina Ku-

zaka, który w 58 minucie w prosty sposób stracił piłkę przy wprowadzaniu kontrataku, a dośrodkowanie Bąka z lewej strony wykończył Struś. W 75 minucie po dośrodkowaniu w pole karne z rzutu wolnego w zupełnie niegroźnej sytuacji Kotajny wypuścił piłkę z rąk wprost pod nogi Bąka, a ten strzałem do pustej bramki podwyższył na 3:1.

Nasz zespół próbował jeszcze odwrócić losy spotkania jednak piłkarzom bojszowskim nic nie wychodziło, a każda akcja była w łatwy sposób rozbijana przez obrońców z Wisły. W końcu w doliczonym czasie gry Mateu-

szowi Wróblowi udało przedrzeć się lewą stroną na pole karne i dośrodkować, a błąd bramkarza i obrońcy gości wykorzystał Łukasz Wesecki umieszczając piłkę w pustej bramce. Łu

**Komentarz trenera:**

Trener Mariusz Wójcik był rozgoryczony po tym spotkaniu. Z żalem w głosie powiedział: - Gramy, na co nas stać, gramy słabo. Mamy złą sytuację kadrową. Będziemy rozpaczyliwie walczyć o utrzymanie.

W dwóch ostatnich przegranych meczach bramki zdobywa obrońca (Marcin Bereza) o czym to świadczy? - Każdy ki-

bic może sobie na to pytanie sam odpowiedzieć – usłyszeliśmy od trenera. Zapytany, jakie podejmie działania, odpowiedział: - Jakie działania? Dziś jeden zawodnik wrócił z wcześniejszych, drugi wyjechał, następni szykują się do wyjazdu. Działamy na zasadach amatorskich, będziemy grać jak amatorzy – co tu dużo powiedzieć. zz

**Skład GTS-u:**

Kotajny – Sporysz (65. Urbańczyk), Gola, Bereza, Chrobok (81. Krzczuk), Kuzak, Rokowski, Iwański (67. Dudka), Opala (46. Wesecki), Bula, M. Wróbel.

## Album rodzinny



Konrad Bogocz z Międzyrzecza urodził się 10 sierpnia, mierzył 51 cm i ważył 2800 gramów. Jego rodzicami są Szymon, który pracuje w PPI Chrobok oraz Magdalena zatrudniona w aptece w Jankowicach. Sandra jest 3-letnią siostrzyczką Konrada.

## Na starej fotografii Chrześcijański obowiązek

„Ofiarom wojen światowych 1914–1918 i 1939–1945, zbrodni hitlerowskich i stalinowskich, ofiarom ludzkiej pychy, braku litości, fałszu i okrucieństwa, ofiarom zdrady, niesprawiedliwości, nienawiści i braku miłosierdzia – daj wieczną radość, Ojczy Miłosierny w Królestwie Twoim – Amen”

Taki napis widnieje na cokole kamiennego krzyża na cmentarzu w Koniakowie. Podobne epitafia poświęcone ofiarom wojen i powstań w XX wieku znajdują się w prawie wszystkich gminach śląskich. W naszej gminie mamy cztery świątynie i trzy cmentarze i w żadnym z tych miejsc nie ma symbolu upamiętniającego śmierć kilkuset mieszkańców gminy, którzy zginęli w dramatycznych okresach XX wieku. Ktoś jednak powinien podjąć trud utrwalenia ich pamięci w jakimś jednym



Józef Stalmach (ur. 1876) - przedwojenny wójt Górnych Bojszów. Jeden z tych, któremu udało się przeżyć piekło I wojny światowej.

widomym znaku. Tak postąpić - to nasz chrześcijański obowiązek i ważne przesłanie dla następnych pokoleń, że nie byliśmy obojętni wobec ludzkiej tragedii.

Alojzy Lysko

## JUBILACI

We wrześniu jubileuszowe urodziny obchodzą:

85 lat

Aniela Węgrzynek - Bojszowy  
Jadwiga Czarnynoga - Bojszowy

80 lat

Maria Gwóźdź - Międzyrzecze  
Regina Rogalska - Bojszowy  
Róża Baron - Bojszowy

75 lat

Anastazja Grzesica - Świerczyniec  
Jadwiga Śmiłowska - Świerczyniec  
Eugeniusz Boryś - Międzyrzecze  
Wacław Gwóźdź - Jedlina  
Roman Wojtala - Bojszowy  
Maria Czarnynoga - Bojszowy  
Roman Koczy - Bojszowy



## Niezapomniani aktorzy moich filmów (9)

# Grzegorz Zlezarczyk

Grzegorz przyszedł do filmu z własnym bratem Damianem, kiedy kręciliśmy „Różaniec z kolczastego drutu” (o ucieczce Augusta Kowalczyka z Auschwitz-Birkenau). Zagrał żołnierza Wehrmachtu, który pojawił się i zaraz zginął. Potem mu się przyjrzałem i uznałem, że jest to bojszowski Leonardo DiCaprio, dlatego dałem mu główną rolę w filmie „Dwaj z Teksasu”, gdzie zagrał Marcina Mroza - śląskiego przestępcę wyjętego spod prawa. Marcin Mróz był synem emigrantów, ale wybrał amerykański styl życia i źle skończył - za swoje przestępstwa zginął z rąk Teksas Rangers i został pochowany na cmentarzu „Concordia” w El Paso. Leży obok Johna Wesley’a Hardina - legendy Teksasu, najlepszego rewolwerowca (też ściganego przez Rangers i przez nich zabitego). Grzegorz zagrał w parze z Olą Kubeczko, która była jego meksykańską żoną.

Od tego filmu Grzegorz gra zawsze główne role. Jego naturalny śląski akcent oraz oszczędna i nieprzerysowana gra sprawiają, że naturalnie odtwarza śląskich bohaterów. W filmie „Czterech synów ojciec miał” zagrał jednego z synów Wojcieszka, który przed wojną zastrzelił z karabinu pod bojszowską karczmą konkurenta, zamierzającego chodzić do jego działki. Za to idzie siedzieć, ale Hitler robi wojnę i z więzienia wychodzi do Wehrmachtu jako strzelec numer jeden, bo trafił prosto w serce. Z Wehrmachtu ucieka i tworzy oddział przetrwania, który źle kończy. W tym filmie większość scen i wydarzeń zostało opartych na prawdziwych wydarzeniach z życia Zefla Zorymby, czyli Józefa Niesyty, który jako więzień Auschwitz-Birkenau został powieszony w Oldrzychowicach w Czechach.

W następnym filmie pt. „Bracia” zagrał Klimka - powstańca, który bierze udział w trzech powstaniach. Na swego oprawcę - oficera Grenzschtutzu - czeka aż do II wojny światowej, kiedy ten, już jako oficer SS,

przybywa ponownie na Śląsk i ginie w zasadzce zorganizowanej przez Klimka.

W tym filmie zagrał też drugą rolę - syna farmera w Teksasie. Powstania śląskie przeniosły się do Teksasu, ponieważ Ślązacy żyli wśród społeczności niemieckiej, która tam przybyła przed Ślązakami. Kiedy w powstaniach zwyciężali Ślązacy, w Teksasie płonęły śląskie farmy, wtedy Ślązacy brali giwery i bronili się. Film ten oparty jest na prawdziwych wydarzeniach z powstań oraz życia Klimka Latochy, który zginął w I powstaniu w Łące. Pokazuje w nim też ostatnią walkę bojszowskiej kompanii w trzecim powstaniu. Atakując folwark pod Kamieniem w opolskim zostali na łące kwitnącej koniczyzny „skoszeni” karabinami maszynowymi przez Niemców. Ocalili tylko Wiktor Piekorz i Konrad Kapias. Zginęli wtedy bracia Józef i Paweł Massalscy, Franciszek Kokoszka, Roman Kściuczyk, Tomasz Machura, Paweł Wójcik, Augustyn Mrzyk, Jan Majer, Adolf Pietrański, Stanisław Czarnynoga, Jan Cichy, Rudolf Jurczyk, Augustyn Giermanek i Ignacy Grzesica. Film „Bracia” jest też hołdem złożonym tym młodym chłopcom.

„Nie wszystko mi wojna zabrała” jest kolejną prawdziwą historią z okresu II wojny światowej. Lata opowiadań mojego ojca o jego przeżyciach frontowych sprawiły, że był to najwyższy czas, aby się z tym zmierzyć. Doszły też inne przeżycia naszych chłopców wcielonych do Wehrmachtu, walczących na wschodzie oraz przeżycia rodzin tu na Śląsku - włącznie z „wyzwoleniem” przez Armię Czerwoną. Grzegorz zagrał tu młodego oficera Wehrmachtu, który dowodzi naszymi synkami w walkach pod Stalingradem. W międzyczasie Grzegorz ożenił się i został ojcem, więc nowe domowe obowiązki sprawiły, że był to jego ostatni udział w tym filmie.

Jego naturalność i swobodny sposób grania sprawiły, że moje filmy są prawdziwe.

Józef Klyk